

Katyń 1940

<https://katyn.ipn.gov.pl/kat/ludzie/ocaleni/12180,395.html>
2021-06-24, 18:16

OCALENI

395

Z nie zawsze jasnych powodów Sowietci nie zgładzili 395 polskich jeńców. W wielu przypadkach można się jedynie domyślać, jakie były motywy oprawców z NKWD.

Ze Zbrodni Katyńskiej ocalało 395 Polaków. Do dziś nieznane są wszystkie przyczyny pozostawienia przy życiu znacznej części z nich. Wśród ocalałych znalazła się grupa około 100 osób, które sympatyzowały z ZSRS, bądź też załamały się podczas przesłuchań i podjęły współpracę agenturalną ze służbami sowieckimi. Taką osobą był Zygmunt Berling, który został zwerbowany przez NKWD w obozie w Starobielsku. Został skierowany wraz z grupą oficerów deklarujących tak jak on chęć wspierania Sowietów, do willi NKWD w Małachówce pod Moskwą, gdzie pomagał w ich weryfikacji, badaniu prawdziwego stosunku do ZSRS, a następnie selekcji pod kątem przydatności do służby w Armii Czerwonej. Był współautorem deklaracji hołdu i lojalności przesłanej na ręce Józefa Stalina w marcu 1941 r. Tak spotkanie z nim, tuż przed opuszczeniem ZSRS, opisywał inny z ocalałych – ks. Zdzisław Peszkowski:

„Z pułkownikiem Berlingiem byłem na swój sposób blisko w obozie w Griazowcu. Przez jakiś czas uczył mnie angielskiego. Był człowiekiem o dużej kulturze. (...) Pamiętam, że jeszcze w Griazowcu pewnego dnia zamiast na lekcję Berling wziął mnie na bok i pod słowem honoru, że nie powiem nikomu, oznajmił mi, że jutro opuszcza obóz i udaje się do Moskwy. (...) «Kiedyś, kiedy będą moją sprawę załatwiali historycznie, pamiętaj, że nie byłem świnią. Ja też jak ty kocham Polskę» (...). I tego pułkownika Berlinga pierwszy raz po tamtej trudnej rozmowie spotkałem jako dowódcę bazy, który nas ekspediował na wolność, a sam zostawał. Zawołał mnie do swojej kwatery, naładował kieszenie czerwieniami i powiedział, żeby nie brać rubli, bo to śmiecie, a czerwienice przydadzą się, i dodał: «Jak pomagałeś kolegom w Griazowcu, tak niech te pieniądze przydadzą ci się na początek w Persji». Powiedział jeszcze: «Bóg z tobą. Pamiętaj, co ci powiedziałem w niewoli»” - Cyt. za W. Wasilewski, Zdzisław Jastrzębiec Peszkowski. Harcerz, żołnierz, kapłan, „Biuletyn IPN”, nr 4/2010, s. 89.

Kilka lat później Berling o Zbrodnię Katyńską oskarżył Niemców.

W niektórych przypadkach ocaleni byli cenni dla Sowietów z powodu posiadanej wiedzy. Przebywający w obozie w Kozielsku prof. Stanisław Swianiewicz zachował życie zapewne dlatego, że był wybitnym znawcą gospodarki i ekonomii hitlerowskich Niemiec.

Stał się w ten sposób doskonałym źródłem informacji dla stalinowskiego wywiadu. Znajdował się w transporcie śmierci z Kozielska do stacji Gniezdowo, gdzie nieoczekiwanie wycofano go z dalszego transportu i pozostawiono w pociągu, podczas gdy pozostałych oficerów wyprowadzono. Przez mały otwór pod sufitem wagonu obserwował, jak wyprowadzonych umieszczano w autobusach z zamalowanymi oknami i wywożono dalej w nieznanym mu wówczas celu. Trafił następnie do więzienia w Smoleńsku, do wewnętrznego więzienia NKWD na Łubiance i do więzienia butyrskiego w Moskwie. Po kilkumiesięcznym śledztwie został skazany na 8 lat łagru za prowadzenie w Polsce badań naukowych nad gospodarką ZSRS (uznano to za szpiegostwo). Jako żyjący świadek Zbrodni Katyńskiej nie został objęty amnestią po zawarciu układu Sikorski-Majski. Został zwolniony w wyniku stanowczych interwencji polskiego ambasadora. Po dotarciu do armii Andersa zdał polskim władzom obszerną relację z przeżyć w obozie w Kozielsku i transportu do lasu w Katyniu. Po wojnie przebywał na emigracji w Londynie.

Michał Romm ocalał w pewien sposób dzięki koneksjom rodzinnym, był bowiem krewniakiem i imiennikiem znanego sowieckiego reżysera Michaiła Romma, twórcy filmu *Lenin w październiku*. Z kolei generał Jerzy Wołkowicki, służył na początku XX w. w armii rosyjskiej. Brał udział w rejsie wokół Afryki na pomoc oblężonemu Port Arturowi podczas wojny rosyjsko-japońskiej 1905 r., zakończonym klęską w bitwie pod Cuszimą. Podczas narady, razem z innymi młodszymi oficerami sprzeciwił się kapitulacji niedobitków Floty Rosyjskiej. Za swoją postawę został odznaczony orderem św. Jerzego i stał się bohaterem narodowym Rosji. Sława generała uchroniła go prawdopodobnie w roku 1940 od śmierci w Katyniu. Służący w Wojsku Polskim po agresji ZSRS na Polskę został wzięty do niewoli i przebywał w obozie w Kozielsku. Po wojnie znajdował się na emigracji w Wielkiej Brytanii, gdzie zmarł.

Inny z ocalałych, Józef Czapski, uważał, że nie było klucza, według którego pozostawiono przy życiu część oficerów. Po zawarciu układu Sikorski-Majski został wydelegowany do poszukiwania zaginionych oficerów, ofiar Zbrodni Katyńskiej. Przeżycia z pobytu w ZSRS opisał w książkach *Wspomnienia starobielskie* i *Na nieludzkiej ziemi*. Również on został zmuszony do emigracji, zamieszkał w Paryżu. Franciszek Bator ocalał z Ostaszkowa dzięki pomyłce jednego z funkcjonariuszy NKWD. W obozie został wzięty za Czecha z Legionu Czesko-Słowackiego, przez co w dokumentach został zapisany jako Franc Bator. Stefan Suchy, młody policjant osadzony w Ostaszkowie, ocalał, ponieważ uciekł z transportu śmierci. Podporucznik Józef Czyż-Mintowt uniknął śmierci dzięki temu, iż oficer NKWD rozpoznał go jako towarzysza dziecięcych zabaw w Chersoniu, gdzie obaj mieszkali.

Z obozu starobielskiego ocalało 63 więźniów wywiezionych do obozu Pawliszczew Bor, gdzie znaleźli się wraz z 200 osadzonymi z Kozielska i 120 z Ostaszkowa. Po kilku tygodniach zostali przesiedleni do Griazowca, gdzie przetrzymywano ich do początku września 1941 r.

Jedną z najbardziej znanych osób ocalałych ze Zbrodni Katyńskiej jest ks. Zdzisław Jastrzębiec Peszkowski. Znalazł się on w ostatnim transporcie 232 osób, który 12 maja 1940 r. wyjechał do Katynia, ale tam nie dotarł. Pociąg pojechał przez stację Babino do obozu w

Pawliszczew Borze. Tak wspominał to późniejszy kapłan:

„Wreszcie wysadzili nas i pognali do obozu. Ale to, co zobaczyliśmy, nie pasowało nam do bolszewii. To było coś w rodzaju ośrodka wypoczynkowego. Pierwszy raz od dłuższego czasu zezwolono nam na kąpiel. Mogliśmy wreszcie wymyć się porządnie. Zdaliśmy także nasze ubrania do odwyszawienia, a do tego dostaliśmy prawdziwą bieliznę. Nie wierzyliśmy w to wszystko, co się działo. Ale następna rzecz była jeszcze dziwniejsza, każdy z nas otrzymał swoje łóżko. Pierwszy raz od pobytu u Sowieców mogłem wypaść się na łóżku. Posiłki przynosiły nam do jadalni kobiety. To wszystko sprawiało, że trudno było sobie wyobrazić, że nadal jesteśmy w tej samej rzeczywistości. Wydawało się, że nasz los zmierza ku dobremu” - Cyt. za: Tęsknota za Polską zwycięską - relacja ks. Zdzisława Peszkowskiego, „Pamięć.pl”, nr 4/2014, s. 59.

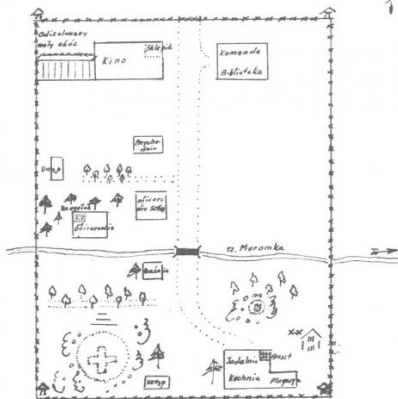


Pawliszy Bor, fot. Wikimedia Commons

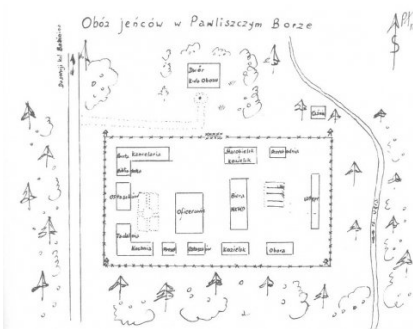
Z czasem do obozu przybywali kolejni polscy jeńcy z innych miejsc internowania znajdujących się na terenie ZSRS. W czerwcu 1940 r. więźniowie zostali przetransportowani do obozu w Griazowcu, gdzie umieszczono ich ponownie w klasztorze. 2 września 1941 r., po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej i podpisaniu układu Sikorski-Majski, żołnierze wyruszyli do miejsc formowania Polskich Sił Zbrojnych w ZSRS. Zdzisław Peszkowski trafił do Trockoje, gdzie 9 września 1941 r., w dywizji gen. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego, otrzymał przydział do odtwarzanego 1. pułku ułanów krechowieckich. Tam zaangażował się w pracę kulturalno-oświatową. Wcześniej jednak żołnierze zostali odwiedzeni przez samego gen. Władysława Andersa, który stanął na czele Wojska Polskiego w ZSRS:

„24 sierpnia do naszego obozu przybył sam generał Anders. Chudy, podpierał się laską, wyszedł bezpośrednio z więzienia. Przyjechał i tak mówi: «Wy jesteście trzonem polskiej armii, która będzie się tutaj tworzyła». Więc wtedy nie wytrzymaliśmy, tylko zaczęliśmy pytać: «Panie generale, a gdzie jest reszta? Gdzie oni są?». Generał odpowiedział: «Będziemy ich szukać». Groza na nas padła, szukać u NKWD? Oni mają wszystko spisane. Każdego mają w garści. I wtedy generał Anders powiedział do nas serdeczne słowa: «Będziemy tworzyli armię» i wsparł nas jeszcze kilkoma wzniosłymi słowami. Nie

wiedzieliśmy, że jesteśmy w tej chwili już wolni” - Cyt. za: *Tęsknota za Polską zwycięską - relacja ks. Zdzisława Peszkowskiego*, „Pamięć.pl”, nr 4/2014, s. 60.



Plan obozu w Griazowcu. Źródło: J. Bober, *Za drutami obozów sowieckich. Wspomnienia*, oprac. K. Halicki, Łódź 2016, s. 149.



Obóz Pawliszy Bor. J. Bober. Źródło: *Za drutami obozów sowieckich. Wspomnienia*, oprac. K. Halicki, Łódź 2016 s. 139

W 1942 r. oddział Zdzisława Peszkowskiego został przeniesiony do Kazachstanu, a następnie przerzucony do Krasnowodzka, skąd, na mocy prowadzonych ponad głowami żołnierzy negocjacji, drogą przez Morze Kaspjskie, opuścił ZSRS. Trafił do polskiego ośrodka w Valivade w Indiach. Tam zajmował się m.in. szkoleniem młodzieży oraz organizowaniem drużyn harcerskich jako oficer kulturalnooświatowy. Po zakończeniu działań wojennych wybrał życie na emigracji. Rozpoczął studia w Oksfordzie i w Londynie na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie, a następnie w Polskim Seminarium Duchownym w Orchard Lake w USA. 4 czerwca 1954 r. przyjął święcenia kapłańskie. Stale angażował się w sprawę Zbrodni Katyńskiej, odwiedzał również Polskę przyjeżdżając do matki lub jako organizator polonijnych wycieczek. Podczas wizyt w PRL był inwigilowany przez bezpieczeństwo. Na stałe powrócił do Ojczyzny w 1989 r. W latach dziewięćdziesiątych uczestniczył w pracach archeologiczno-ekshumacyjnych polskich oficerów, inicjował budowę wielu pomników. Zaangażował się w działalność na rzecz prawdy o Zbrodni Katyńskiej. Był kapłanem Rodzin Katyńskich, założycielem i prezesem Fundacji „Golgota Wschodu”. Dzięki jego staraniom

mogły powstać cmentarze wojskowe w Katyniu, Charkowie i Miednoje, liczne pomniki i miejsca pamięci ku czci polskich oficerów, ofiar Zbrodni.

[Następny Strona](#)